

# Dużyk, Józef

---

"Wiersze nieznane", Wojciech Kętrzyński, wybrał i odczytał z rękopisów Antoni Łukaszewski, wstęp Antoni Łukaszewski i Janusz Jasiński, Olsztyn 1973 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 298-301

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1) Działu Naukowego (biblioteka i muzeum) i 2) Działu Administracyjnego (sekretariat oraz wydawnictwo książek szkolnych). Kurator, Andrzej Lubomirski, postanowił rozbudować dział wydawniczy, zakładając i rozszerzając drukarnię, introligatornię, a nawet księgarnię. Zamierzenia jego były bardzo ambitne, sprowadzając najnowocześniejsze maszyny, budowano nowe pomieszczenia, zatrudniano nowych pracowników. Inwestycje te pochłaniały olbrzymie sumy, m.in. kosztem Działu Naukowego. Na przykład w 1913 r. zabrakło w ogóle funduszy na zakup książek. Chociaż Ossolineum zdecydowało się nabyć po zmarłym Władysławie Łozińskim jego drukarnię, jednak na zakup jego zbiorów pieniędzy już nie starczyło. W Ossolineum stworzyły się dwa obozy — opozycja „naukowców” wobec przedsięwzięć kuratorium oraz „przemysłowcy” popierający plany kuratora, księcia Lubomirskiego. Lubomirski otoczył się nowymi ludźmi, którym przyznawał znacznie większe uposażenia niż pracownikom naukowym. Najbardziej znieawidzony był Piotr Dziubański, pełniący funkcję sekretarza administracyjnego; miał on wpływ także na posunięcia dotyczące Działu Naukowego. Stan taki spowodował, że Kętrzyński na początku 1914 r. postanowił zwolnić się z Ossolineum. Na początku 1916 r. wystosował oficjalny memoriał do Andrzeja Lubomirskiego, domagając się obdarzenia dyrektora faktyczną odpowiedzialnością za losy Zakładu Narodowego, a w związku z tym przyznania mu szeregu uprawnień i pełnomocnictw. W swój memoriał zakończył następująco: „Wniosków zaś moich nie uczyniłem dla dogodzenia własnej ambicji. Dni moje w Zakładzie są policzone, a ja z rezultatu moich wniosków korzystać będę chyba niewiele. Iżcie mi więc o samą Instytucję. Opuszczając Zakład chciałbym zostawić ją w lepszych warunkach aniżeli te, wśród których jako dyrektor pracowałem przez długich lat czterdzieści”.

Jednakże Kętrzyńskiego spotkała przed śmiercią duża przykrość. Pan Dziubański pewnego razu zabronił mu wstępu do Zakładu. Przypuszczalnie oburzający ten akt spowodował ostatecznie, iż pracownicy naukowcy zażądali zwolnienia z Ossolineum Dziubańskiego, grożąc, w razie niespełnienia ich postulatów, zbiorową dymisją. Podpisy złożyli Bronisław Czarnik, Bronisław Gubrynowicz, Ludwik Bernacki, Tadeusz Czapełski, Józef Zaleski, Adam Fischer, Jerzy Koller oraz Władysław Tadeusz Wisiocki. Również część pracowników administracyjnych poparła żądanie Działu Naukowego. Dziubańskiego wprawdzie po tym zajściu nie zwolniono, ale sprawa ta, w powiązaniu z wcześniejszym memoriałem Kętrzyńskiego, umożliwiła jego następcy, Ludwikowi Bernackiemu objęcie stanowiska dyrektora na nowych, korzystniejszych warunkach.

Krystyna Korzon stwierdza, że publikacja jej winna doprowadzić do „skorygowania dotychczasowych ujęć” przyznających Kętrzyńskiemu (i Augustowi Bielowskiemu) tak wielkie zasługi, gdy tymczasem, jak się okazuje, miał on bardzo ograniczone możliwości pracy na rzecz Zakładu. Pomimo jednak formalnych przepisów, ograniczających możliwości jego działania, należałoby na sprawę tę — wydaje mi się — spojrzeć od strony praktycznej, jaki był rzeczywisty wkład Kętrzyńskiego zwłaszcza jeśli chodzi o rozwój biblioteki ossolińskiej.

Janusz Jasiński

Wojciech Kętrzyński, *Wiersze niezbrane*. Wybrał i odczytał z rękopisów Antoni Łukaszewski. Wstęp — Antoni Łukaszewski, Janusz Jasiński, Olsztyn 1973, ss. LII, 105, Pojezierze. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Biblioteka Olsztyńska nr 7.

Stosunkowo duże zainteresowanie życiem i dziełem Wojciecha Kętrzyńskiego po drugiej wojnie światowej, wynikłe po części z kolei jego powikłanych losów oraz faktu powrotu w granice Polski ziemi, której był on synem, nie idzie w parze ze znajomością jego twórczości. Nie myślę tu oczywiście o możliwościach dotarcia jego prac do szerszego ogółu czytelników, ale choćby do tej niewielkiej garstki, interesującej się historiografią polską, która chętnie sięgnęłaby po prace, trudno dziś dostępną. Jest rzeczą nader smutną, że popularyzując postać wielkiego patrioty i wybitnego historyka, który niejako wytyczał kierunki przyszłych badań nad dziejami Warmii i Mazur, a szczególnie ich polskości, nie wynowiono ani jednej większej jego rozprawy, z wyjątkiem broszury *O Mazurach*, wydanej w opracowaniu Janusza

Jasińskiego w 1968 r. Zaniedbania te powinny być nadrobione, wydać by należało choćby najważniejsze jego publikacje, na które ciągle powołują się badacze dziejów Warmii i Mazur, jak np. *O ludności polskiej w Prusiech nigdyś krzyżackich* czy *O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich*, nie mówiąc już o szeregu mniejszych studiów, które warto wydrukować w jednym tomie w odpowiednim opracowaniu krytycznym.

Dobrze więc stało, że *Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego* wydał *Wiersze nieznanne mazurskiego historyka* w wyborze i opracowaniu Antoniego Łukaszewskiego, przekładzie Edwarda Martuszewskiego, ze wstępem Antoniego Łukaszewskiego i Janusza Jasińskiego.

Czyta się te wiersze ze zmiennymi uczuciami, widząc z jednej strony wzruszające przywiązanie autora do polskości, tęsknotę za wolnością, a z drugiej stwierdzić należy, że niestety, mimo wspomnianych wartości, jak też i pewnych elementów artystycznych, nie czyta się ich już z pełnym zainteresowaniem; wpływa na to między innymi nieaktualna już dziś tematyka tych wierszy i ich forma, nie wykazująca znamion i cech wybitnego talentu poetyckiego. A tylko takie wiersze mogą przetrwać lata. W każdym razie pozostaną — i tak też przede wszystkim należy na nie patrzeć — dokumentem niewzruszonej postawy patriotycznej, szczerego umiłowania ojczyzny i wiary w odzyskanie niepodległości.

Bardzo istotną rolę spełnia w tej niewielkiej publikacji obszerny wstęp, w którym autorzy przedstawiają interesującą młodzież Kętrzyńskiego, wyjaśniają sprawę jego zdecydowanego przejścia na stronę polską, zastanawiają się nad ideowym wyźwiękiem wierszy, kwestią recepcji literatury polskiej oraz kilka uwag poświęcającą problemowi przekładów Kętrzyńskiego z języka polskiego. Autorzy włożyli maksimum wysiłku, aby wyraziście pokazać przemiany narodowościowe i ideowe u Kętrzyńskiego, a na tym tle oryginalne utwory obrazujące jego zdecydowanie proskie stanowisko.

Badania nad tym rozdziałem życia Kętrzyńskiego doprowadzają do wniosku, że kwestia fascynacji polskością jest dostatecznie wyjaśniona i raczej nie posiada miejsc niejasnych i niepewnych. Decydujące i przekonujące są tu badania Janusza Jasińskiego, który w rozprawie zatytułowanej *Przeobrażenia w świadomości narodowej Wojciecha Kętrzyńskiego* („Rocznik Olsztyński” t. 9, 1970) stwierdza, że mimo krążących tu i ówdzie przypuszczeń, a nawet wypowiedzi samego historyka, trzeba jednakże przyjąć, że „świadomość narodowa Wojciecha Kętrzyńskiego narastała ewolucyjnie, a nie, jak to dotychczas przeważnie głoszone, przebudziła się nagle pod wpływem wiadomości zawartej w liście siostry”. Upadłaby więc teza o romantycznej przegrodzie historyka i o nagłym odnalezieniu się jego jako świadomego Polaka, co przeważnie wszyscy przyjmowali chętnie do wiadomości, uciekając od myśli o jego dłuższej drodze do polskości, o powolnej, lecz systematycznej ewolucji narodowej. Ale snując rozważania na ten temat, warto pamiętać, że mimo wszystko był Kętrzyński typem neofity, a jego żarliwość patriotyczna uderzała we wszystkich wypowiedziach naukowych. „Patent na Polaka”, otrzymany — jak pisze w pamiętniku — w celi ponurej twierdzy kłodzkiej, był istotnym czynnikiem pracy i poglądów i zdecydowanie wytyczył kierunek historycznych poszukiwań. Widać to na przykładzie jego licznych studiów, których najważniejszym przedmiotem była przeszłość Polski i Słowiańszczyzny oraz bardzo ważnej w jego życiu działalności polityczno-społecznej poświęconej obronie polskości Warmii i Mazur.

Równocześnie zaciekawia czytelnika naszkicowany zaledwie obraz atmosfery polityczno-społecznej ówczesnego Rastemborka i gimnazjum, do którego Kętrzyński uczęszczał. Dość ułamkowe szczegóły, na ile ukazują te sprawy skąpe niestety źródła, pozwalają na wniosek, że w środowisku rastemborskim, kształtującym w jakimś stopniu młodzieńczą umysłowość przyszłego historyka, narastał bunt przeciw niemieczyźnie, co więcej, dochodziło tu nawet do wystąpien mających charakter lewicowy: w 1848 r. tłum wyrobników „próbował odbić z więzienia w Barcianach swego przywódcę — pauczyciela Kirchnera z Karszewa, głoszącego «komunistyczne idee» i nawołującego «do nieposłuszeństwa i anarchii»”. Wreszcie mieszkańcy Rastemborka opowiedzieli się zdecydowanie w 1863 r. za powstańcami; dużo mówiące jest przytoczone tu zdanie, wypowiedziane przez nieprzychylnego Polsce Hermanna Brauna, że w Rastemborku „wszędzie wymyślano na króla i Bismarcka i entuzjazmowano się biednymi Polakami”.

Wstęp Antoniego Łukaszewskiego i Janusza Jasińskiego, ilustrowany szeregiem ciekawych reprodukcji, jasno, zwięźle i wyczerpująco kreśli tło patriotycznych wierszy Kętrzyńskiego, świadomość przemian polityczno-społecznych i wystrzony u niego zmysł obserwacyjny w stosunku do współczesnych wydarzeń. Dość przypomnieć, że autor tych wierszy ulegał wpływom wolnościowej poezji niemieckiej i nawiązywał w utworach do aktualnych wypadków. Potępiał panujący na świecie despotyzm, kolonializm Wielkiej Brytanii w Indiach, słaawił ruchy wolnościowe w Lombardii i bohaterstwo czerkiesów walczących z caratem, krytykował króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, wzywając naród niemiecki, by „zbudził się z uśpienia”. Wreszcie — co najważniejsze — występował przeciwko zaborcom i apelował „do narodów Europy, by stanęły w obronie zdławionej w Polsce wolności”.

Opublikowane po raz pierwszy w przekładzie polskim wiersze ukazują wreszcie Kętrzyńskiego — patriotę i Polaka nieco szerszemu gronu czytelników, chociaż nakład tysiąca egzemplarzy nie rokuje publikacji zbytniej popularności. 28 nieznanych wierszy, odnalezionych przez J. Jasińskiego w zbiorach wrocławskiego Ossolineum, pozwala spojrzeć na tę stronę twórczości historyka, odkryć niezgorszego poeetę, umiającego operować rymem i słowem, a przede wszystkim piszącego — i to w języku niemieckim! — płomienne manifesty w obronie polskości, zwrócone przeciw zaborczemu imperializmowi.

Kiedy zajaśniesz, piękny dniu wolności? Kiedy zaświecisz  
złota zorzo poranna? Kiedy ucieknie noc niewoli? Kiedy zaśłopocziesz  
sztandarze krwawo-czerwonu?

Jak długo jeszcze skrwawieni tyrani będą gnębić niewolą każdego  
szlachetnego czelaka i skazywać na wygnanie dążącego do wolności,  
który także o twoim szczęściu, dziełny ludu, pomyślał?

Najbardziej chyba znamienym i uderzającym swą wymową wierszem jest *Pieśń pomsty*, w której Kętrzyński — patrząc na tragedię narodu polskiego — przekazuje osobiste doznania i przeżycia, a oddalając od siebie „łagodne uczucia”, przywołuje nienawiść i pomstę: „Przed wszystkim zamykam swe serce, tylko pomsta ożywia mnie całkowicie!” Ostre słowa kieruje pod adresem zarówno rosyjskiego cara, jak rodziny cesarskiej w Wiedniu i pruskich Hohenzollernów:

Nienawiść i pomsta tym trzem, którzy podzieliłi się ziemią Polski,  
Którzy wyrwali naród polski z grona państw;  
Nienawiść i pomsta trzem władcom chciwym ziemi,  
Którzy zbrodniczą śmiałością naigrawali się z praw narodów.

Nieznany Kętrzyński wzrusza i zadziwia; wiersze tłumaczone przez świętego znawcę języka niemieckiego, Edwarda Martuszewskiego, oddają precyzyjnie brzmienie oryginałów, co każdy może sprawdzić, porównując teksty polskie z wydrukowanymi obok niemieckimi. Jednakże wypada żałować, iż nie podjęto również próby dokonania przekładów w formie nadanej im przez autora, zapewne wzrosłaby ich wymowa, ton i barwa. Warto zastanowić się, czy w przyszłości nie przygotować powtórnego wydania wierszy, w przekładach poetyckich, przy tym wydania przeznaczonego dla szerszych rzesz czytelników, których wiedza o historyku i pocie jest w rzeczywistości bardzo niewielka i ograniczona.

Wydawcy informują, że w rękopisach pozostało jeszcze sporo wierszy nie drukowanych i nie przetłumaczonych, szkoda, że nie udostępniiono ich w edycji obecnej. Z powodzeniem można było pominąć zamieszczone w części drugiej wyboru przekłady Kętrzyńskiego z poezji polskiej (wiersze Franciszka Karpińskiego, Aleksandra Olizarowskiego, Adama Mickiewicza, Kornela Ujejskiego, Marcelego Skąłkowskiego, Karola Balińskiego i autorów nieznanych), jak też wiersze „o nieustalonym pochodzeniu”. W gruncie rzeczy twory te niewiele wnoszą do poznania oryginalnej twórczości Kętrzyńskiego, mogą natomiast służyć wyłącznie jako przedmiot badań dla specjalnie zainteresowanych jego pracami przekładowymi z języka polskiego. Pożyteczniejszy byłby — w miejsce tego — pełny zbiór przekładów z oryginalnej twórczości poetyckiej mazurskiego historyka i działacza.

Doniosłość omawianej edycji leży m.in. i w tym, że wypełnia dotkliwą lukę w badaniach nad dorobkiem literackim Kętrzyńskiego, przypomina o prawie nieznaną stronie jego pisarstwa, że autora studiów historycznych wprowadza w krąg literatury polskiej, na której kartach brakowało go. Bo Kętrzyński-poeta, głęboko świadomy swego pochodzenia i wykazujący czynami i pracą ścisłą więź z Polską, winien znaleźć osobne miejsce w dziejach polskiego piśmiennictwa. Predestynują go do tego również opublikowane wiersze, jeżeli nie przez swe niezbyt wysokie walory artystyczne, to przez zawarte w ich strofach słowa o ojczyźnie i niepodległości.

Józef Dużyk

Teofil Ruczyński, *Opowiadania z Pogranicza*, Łódź 1973, Wydawnictwo Łódzkie, ss. 357.

Zbiór dwunastu szkiców historyczno-etnograficznych dotyczy ziemi lubawsko-ostrodzkiej. Siedem szkiców w ujęciu chronologicznym i rzeczowym przedstawia historię tych ziem, a pięć odtwarza folklor rodzimy. Choć obydwa regiony dzieliły często kordony graniczne, to łączyła je wspólnota językowa, społeczno-ekonomiczna, jak i obyczajowo-kulturalna.

Pierwszy szkic *Terra Lubavia* (ss. 15—37) opisuje najdawniejsze dzieje miasta, w tym i grunwaldzką batalię, wspomina o roli lubawskich cechów w oparciu o monografię Gustawa Lieka. Pomimo układu chronologicznego autor sięga po wiek osiemnasty (cechy), po to, by ukazując rolę Lubawy jako siedzibę biskupów chełmińskich, dłużej zatrzymać się na postaci biskupa Tidemanna Giesego, przyjaciela Kopernika. Ta partia książki napisana jest na podstawie prac Jerzego Sikorskiego. O innych biskupach mamy zaledwie wzmianki, aczkolwiek nie ulegają kwestii ich zasięgi na polu rozwoju ekonomicznego i w zakresie mecenatu artystycznego (zwłaszcza po pożarach w XVI i XVIII wieku). Autor kończy ten szkic ukazaniem roli Ligi Polskiej i Komisji Kolonizacyjnej.

Ale w szkicu następnym *Lata walki* autor cofa się z przyczyn nie bardzo zrozumiałych i ukazuje kampanię napoleońską i związane z nią rekwizycje, a następnie pobyt żołnierzy polskich w 1831 r. i przychylne przyjęcie ich przez mieszkańców. Czy rzeczywiście wielu powstańców z powodu przyniesionej cholery spočoło na miejscowym cmentarzu? Opis wkładu Lubawszczyzny do powstania styczniowego oparł autor głównie o rozprawę Barbary Groniowskiej. Szkoda, że nie próbował odtworzyć składu poległych pod Kęczewem 17 ochotników z Prus Zachodnich, a pochowanych w Lipowcu w powiecie mławskim (z oddziału Ewolda).

Druga część tego szkicu poświęcona została walce o szkołę polską. Obok ukazania roli szkoły w okresie przedrozbiorowym, przedstawił T. Ruczyński rolę nauczycieli w zacieraniu narodowego charakteru dzieci polskich w XIX i XX wieku. Cennym wkładem jest tutaj ukazanie roli powiatu lubawskiego w okresie strajku szkolnego 1906 r., w którym wzięło udział 36 szkół. Na podstawie wspomnień żyjących jeszcze osób, jak i ówczesnej prasy udało się autorowi wydobyc przodującą rolę tego powiatu na Pomorzu jak i ukazać wpływ na powiat ostrodzki. Oto bowiem w tym ostatnim powiecie przystąpiły do strajku szkoły w Czerlinie, Elgnowie, Glaznotach i Lewaldzie.

Trzeci ze szkiców: *Ludzie czynu* ma charakter biografistyczny. Składają się nań zyciorysy Mrongowiusza, Gizewiusza, Rzepnikowskiego, Łyskowskiego i Wolszlegiera. Obok znanego już wpływu Banku Ludowego w Lubawie na Warmię i Mazury, autor ukazał w interesujący sposób dzieje Towarzystwa Rolniczego jak i rozwijaną przez nie oświatę rolniczą. Należałoby dodać, że Rzepnikowski obok banków w Olstynie, Szczytnie i Dąbrównie (Licznernski) był także inicjatorem założenia banku w Biskupcu Pomorskim oraz, że Łyskowski obok „Nadwiślanina” wydawał też „Piasta” — organ Towarzystw Rolniczych na Pomorzu.

Kolejny szkic *Rok 1920* poświęcony został w całości tematyce plebiscytowej na Warmii i Mazurach. Choć pierwsza część niewiele wnosi nowego, to jednak druga, oparta o wspomnienia ludzi z Pogranicza ukazuje warunki, w jakich działali oni w powiecie ostrodzkim. Odsłania nam autor nastroje ludności mazurskiej w trakcie przygotowań do głosowania w Glaznotach, Czerlinie, Napromku i Dąbrównie. Zało-